

**Jacek Wojsław**

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0003-1406-2731

## **Gdańskie środowisko dziennikarskie w roku 1989: refleksje po 30 latach**

### **Streszczenie**

Przedmiotem artykułu są badania dotyczące wydarzeń w gdańskim środowisku dziennikarskim w roku 1989. Przedstawiona analiza pokazała, jak poszczególne grupy pomorskich dziennikarzy, ich liderzy reagowali na dynamiczne zmiany związane z przełomem politycznym tego roku. W jaki sposób wyglądała dyskusja uczestników sporu, z jednej strony reprezentujących system polityczno-medialny związany z PRL, z drugiej zaś środowisko dziennikarzy, będących do tej pory w opozycji, często wykluczonych po wprowadzeniu stanu wojennego z wykonywania zawodu. Jednym z ważniejszych wniosków jest stwierdzenie, że zmieniające się w ciągu 1989 roku otoczenie polityczne wpłynęło znacząco na zajmowane publicznie stanowisko przedstawicieli środowisk dziennikarskich związanych z SD PRL, a co za tym idzie – mogło też być przedmiotem uzasadnionej krytyki co do wiarygodności osób je wypowiadających.

**Słowa kluczowe:** gdańskie środowisko dziennikarskie, 1989, „Dziennik Bałtycki”, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

### **Journalistic environment of Gdansk in 1989: reflections after 30 years**

#### **Abstract**

The subject of the article is research on events taking place in the Gdansk journalists' environment in 1989. The presented analysis has shown how individual groups of Pomeranian journalists and their leaders reacted to dynamic changes related to the political breakthrough of that year. What was the discussion of the participants of the dispute, on the one hand representing political and media system related to the People's Republic of Poland, on the other, the journalists who had so far been in opposition, often excluded from practicing the profession after the imposition of martial law. One of the most important conclusions is that the political environment that changed during 1989 significantly influenced the position of public journalists associated with the SD PRL. Hence, their stance could have been the subject of justified criticism as they were not credible.

**Keywords:** Gdansk journalistic environment, 1989, “Dziennik Bałtycki”, the Association of Polish Journalists, the Association of Journalists of the Polish People's Republic.

## Wprowadzenie

Po 30 latach od politycznego przełomu 1989 roku wydaje się zasadnym przypomnienie sytuacji panującej w gdańskim środowisku dziennikarskim w tym szczególnym dla najnowszej historii Polski okresie. Skierowanie naszej uwagi na reakcje formalnych liderów zespołów dziennikarskich, jak i pojedynczych ich reprezentantów na rysujące się zmiany w przestrzeni polityczno-medialnej może stanowić interesujący opis ewolucji ich myślenia pod wpływem wydarzeń znamionujących jednocześnie koniec starej oraz początek nowej epoki. Najwięcej miejsca w artykule zajmuje sprawa sporu wewnątrzśrodowiskowego towarzyszącego „Dziennikowi Bałtyckiemu”. Na jego podstawie, jak się wydaje, będzie można najlepiej scharakteryzować namiętności występujące w mocno podzielonej politycznie, interesującej nas grupie zawodowej. Przy tej okazji zostanie również przypomniany na przykładzie gdańskiego regionu model funkcjonowania mass mediów w realiach istnienia państwa niedemokratycznego, którym była Polska do 1989 roku.

Głównym celem pracy jest zwrócenie uwagi na dynamikę i treść dyskusji, prowadzonej przez trójmiejskim dziennikarzy w roku 1989 na temat potrzeby nowej organizacji funkcjonowania rynku mass mediów zarówno w regionie, jak i w całym kraju. Autor chciałby również poddać weryfikacji pogląd, że zmieniające się w ciągu 1989 roku otoczenie polityczne wpłynęło znacząco na zajmowane publicznie stanowisko przez formalnych liderów gdańskiego środowiska dziennikarskiego skupionego w Stowarzyszeniu Dziennikarzy PRL. To z kolei mogło być przedmiotem uzasadnionej krytyki co do wiarygodności osób je wypowiadających.

Wiodącą metodą badawczą stanowią opis i krytyczna analiza źródeł historycznych dotyczących badanego tematu oraz analiza przekazów medialnych jako materiałów historycznych.

Podstawowym rezerwuarem informacji źródłowych były materiały publikowane na łamach prasy trójmiejskiej, jak i ogólnopolskiej w badanym okresie<sup>1</sup>. Natomiast dotychczasowy naukowy opis wydarzeń dotyczący sytuacji w gdańskim środowisku dziennikarskim, jak i samego funkcjonowania regionalnych mass mediów w 1989 roku jest niepogłębiony. Pewną pomocą w tym względzie mogą służyć prace Wiktora Peplińskiego poświęcone zasadniczo transformacji systemu medialnego na Wybrzeżu Gdańskim w latach 90. XX wieku, które zawierają również podstawowe faktograficzne dane odnoszące się do wydarzeń w interesującym nas roku<sup>2</sup>. Należy również pamiętać

<sup>1</sup> Zob. też: H. Galus, *Najnowsza historia prasy gdańskiej 1945–1998*, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999; *idem*, *Prasa w dobie polskich przemian 1944–1998. Część I. Doktryna i polityka prasowa a praktyka dziennikarska*, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999; *Prasa w dobie polskich przemian 1944–1998. Studia historyczno-socjologiczne nad systemami prasy kierowanej w PRL i prasy niezależnej w III RP. Część III. Aneks dokumentalny. Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*, red. H. Galus, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999.

<sup>2</sup> Przydatne prace zostały zebrane w tomie: W. Pepliński, *Gdańskie i pomorskie media po roku 1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.

o serii wydawniczej Uniwersytetu Warszawskiego „Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa” pod redakcją Aliny Słomkowskiej. Zawarte w nich teksty charakteryzują zmiany na rynku mediów ogólnopolskich, jak i regionalnych w pierwszych latach jego transformacji<sup>3</sup>. Warto mieć również na względzie artykuły zamieszczane w „Zeszytach Prasoznawczych” autorstwa Ryszarda Filasa<sup>4</sup> oraz prace Daniela Wincentego<sup>5</sup> i Jacka Wojsława<sup>6</sup> czy też tom odnoszący się do funkcjonowania środowiska dziennikarskiego w 1989 roku pod redakcją Pawła Szulca i Tadeusza Wolszy<sup>7</sup>. Wszystkie one mogą przynieść badającemu historię transformacji rynku polskich mass mediów przydatne informacje; mają jednak zazwyczaj charakter dość ogólny.

## Charakterystyka funkcjonowania mediów regionalnych do 1989 roku

Rynek prasy trójmiejskiej, a także pozostałych mediów regionalnych na początku roku 1989 był kontynuacją jego kształtu z lat poprzednich. Należy przy tym pamiętać o znaczących skutkach dla jego funkcjonowania związanych z wprowadzeniem stanu wojennego, zwłaszcza w kontekście rozliczeń reżimu Wojciecha Jaruzelskiego z niepokornymi dziennikarzami<sup>8</sup>. Dominującą pozycję miały trzy zakorzenione w regionie tytuły prasy codziennej, czyli „Głos Wybrzeża”, „Dziennik Bałtycki” i „Wieczór

<sup>3</sup> W serii tej wydano m.in.: *Transformacja prasy polskiej (1989–1992)*, T. XXII, red. A. Słomkowska, Warszawa 1992; *Kontrowersje wokół transformacji prasy polskiej (1989–1992)*, T. XXIII, red. A. Słomkowska, Warszawa 1993; *Dylematy transformacji polskiej (1989–1993)*, T. XXIV, red. A. Słomkowska, Warszawa 1994; *Pięćciolecie transformacji mediów (1989–1994)*, red. A. Słomkowska, współpraca E. Ciborska, T. XXV, Warszawa 1995.

<sup>4</sup> R. Filas, *Przemiany polskiej prasy lokalnej*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1991, nr 3–4, s. 177–184; *idem*, *Zmiany poczytności gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim (1989–1992)*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1992, nr 1–2, s. 55–4; *idem*, *Pięć lat przemian mediów masowych w Polsce, bilans wstępny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, nr 1–2, s. 57–66.

<sup>5</sup> Wykaz tych prac znajduje się w opracowaniu: D. Wicenty, *Weryfikacja gdańskich dziennikarzy w stanie wojennym*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk 2015.

<sup>6</sup> Przydatne prace są wymienione w przypisach i bibliografii tego artykułu.

<sup>7</sup> *Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2010.

<sup>8</sup> Zob. więcej na ten temat: P. Szubarczyk, „Weryfikacje” trójmiejskich dziennikarzy na początku stanu wojennego 1981–1982 [w:] *Stan wojenny na Pomorzu Nadwiślańskim (1981–1983). Szkice historyczne*, red. P. Brzeziński, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk 2012; D. Wicenty, *Weryfikacja gdańskich dziennikarzy...*, *op. cit.*; J. Wojsław, „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża” [w:] *Srodki masowego zakłamania. Gadzinówki w czasie stanu wojennego*, red. S. Ligarski, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin 2012, s. 29–60; wedle Informacji Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego na temat weryfikacji dziennikarzy prasowych sporządzonego we wrześniu 1982 roku ponownie do zespołów redakcyjnych nie zostało przywróconych 63 dziennikarzy; zob. pełny tekst dokumentu [w:] D. Wicenty, *Weryfikacja gdańskich...*, *op. cit.*, s. 148–149.

Wybrzeża” oraz Radio i Telewizja Gdańsk<sup>9</sup>. Wszystkie trzy publikatory były wydawane przez kontrolowaną przez PZPR spółdzielnię wydawniczą RSW „Prasa-Książka-Ruch”, przy czym pozycję dominującą miał tradycyjnie regionalny dziennik partyjny – „Głos Wybrzeża”; w tym czasie obejmujący swoim oddziaływaniem dwa województwa: gdańskie i elbląskie<sup>10</sup>. Redaktorzy naczelni byli obsadzani według nomenklaturowego partyjnego klucza, co oznaczało, że w procesie decyzyjnym związanym z awansami na szefów gazet brali udział: członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR – zwłaszcza sekretarz KC odpowiedzialny w centrali partii za media i propagandę<sup>11</sup>; podlegający mu służbowo aktualny kierownik Wydziału Propagandy KC PZPR<sup>12</sup>, jego wojewódzcy odpowiednicy, jak też I sekretarze wojewódzcy PZPR, na terenie których dany tytuł prasowy wychodził<sup>13</sup>. Podobnie przedstawiała się sprawa z obsadą kierownictwa regionalnych ośrodków radia i telewizji, przy czym w tym wypadku ważnym ogniwem współdecydującym o polityce personalnej był przewodniczący Komitetu ds. Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (w skrócie: przewodniczący Radiokomitetu).

## **Jerzy Waczyński jako redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego”**

Na Wybrzeżu przełom roku 1989, podobnie jak w pozostałych regionach kraju, oznaczał również pierwsze próby ułożenia na nowo stosunków w lokalnych mediach. Najwięcej dyskusji na ten temat towarzyszyło przebiegowi konfliktu wokół „Dziennika Bałtyckiego”. Jego zespół, reagując na polityczne zmiany z wiosny i lata 1989 roku, podjął decyzję o przerwaniu, w każdym razie formalnie, związków z dotychczasowym

<sup>9</sup> Zob. więcej na temat działalności Radia i Telewizji Gdańsk w pracach: *Radio gra i... mówi*, red. A. Sobiecka, Bernardinum, Pelplin 2005; R. Stopikowski, *Polskie Radio Gdańsk [w:] Radio regionalne w Polsce. Stan na koniec grudnia 2014 roku*, red. P. Kuca, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016, s. 57–67; J. Wojsław, *Telewizja Polska Gdańsk [w:] Publiczna telewizja regionalna w Polsce. Stan na koniec grudnia 2015 roku*, red. P. Kuca, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018, s. 48–62.

<sup>10</sup> Po utworzeniu 49 województw w połowie lat 70. XX wieku wymienione dzienniki obejmowały swym zasięgiem teren województw gdańskiego i elbląskiego.

<sup>11</sup> Od lutego do lipca 1989 roku osobą odpowiedzialną w Biurze Politycznym i Sekretariacie KC PZPR za sprawy mediów i propagandy, w tym funkcjonowanie RSW „Prasa-Książka-Ruch” był Stanisław Ciosek, a od sierpnia tego roku Marek Król; do listopada 1989 roku kierownikiem Wydziału Polityki Informacyjnej KC PZPR, a wcześniej poprzedzającego go Wydziału Propagandy był Sławomir Tabkowski (od grudnia 1987 r.).

<sup>12</sup> W czasie istnienia Polski Ludowej nazwy potocznie nazywanego Wydziału Propagandy KC PZPR, któremu podlegały mass media, ulegały wielokrotnie zmianie; pomocny schemat został zawarty w pracy: *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, oprac. W. Janowski, A. Kocharński, red. K. Persak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000, s. 96.

<sup>13</sup> Zob. więcej na temat modelu funkcjonowania nadzoru nad mass mediami i propagandą w PRL m.in. w pracach P. Osęki, D. Wicentego, J. Wojsława; wiele informacji na ten temat zawierają również „Dzienniki polityczne” M. Rakowskiego.

dysponentem politycznym i tym samym przekształceniem się z dziennika związanego z PZPR na gazetę „niezależną”, która po ponad czterdziestu latach<sup>14</sup>, postanowiła wrócić do swoich, można rzec *czytelnikowskich* korzeni, dodając funkcjonujący do grudnia 1948 roku podtytuł – „Niezależne pismo Wybrzeża”<sup>15</sup>.

W tym czasie redaktorem naczelnym był Jerzy Waczyński<sup>16</sup>, który w latach 1976–1986 zajmował podobne stanowisko w „Wieczorze Wybrzeża”. Nie można też nie wspomnieć, że był on współzałożycielem Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL<sup>17</sup> w 1982 roku i przez dwie kadencje przewodniczącym Oddziału Morskiego tej organizacji dziennikarskiej. Tym samym należał do grupy dziennikarzy otwarcie wspierających politykę ekipy Jaruzelskiego po wprowadzeniu stanu wojennego, musiał w związku z tym również akceptować działania władz, mające na celu pozbycie się z zawodu dziennikarzy „niepewnych” politycznie<sup>18</sup>. Jeszcze w trakcie trwania rozmów okrągłego stołu Waczyński w wywiadzie dla kwietniowego numeru „Prasy Polskiej”<sup>19</sup> mówił między innymi, że jest w dalszym ciągu za istnieniem cenzury<sup>20</sup>, z drugiej strony nie widzi nic złego w ewentualnym przywróceniu do życia rozwiązanej po stanie wojennym SDP, stwierdzając: „Wszelkie monopole nie są dobre, więc i SD PRL nie musi być jedynym zawodowo-twórczym reprezentantem środowiska dziennikarskiego”<sup>21</sup>.

<sup>14</sup> Zob. więcej na temat funkcjonowania „Dziennika Bałtyckiego” w pierwszym „czytelnikowskim” okresie (1945–1948) [w:] J. Wojsław, „Ziemia Odzyskana” w polityce propagandowej kierownictwa PPR w latach 1945–1948 w kontekście rysowania relacji Niemców i Polaków: strategie komunikacyjne i ich stosowanie na przykładzie prasy Wybrzeża Gdańskiego, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2017, nr 3, s. 7–27.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 15.

<sup>16</sup> Więcej na temat biografii zawodowej J. Waczyńskiego [w:] *Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2015*, red. J. Model i in., Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział Morski, Gdańsk 2015, s. 224.

<sup>17</sup> Kilku gdańskich dziennikarzy znalazło się w Komitecie założycielskim SD PRL w marcu 1982 roku; byli wśród nich: Jerzy Gebert, Józef Królikowski, Zbigniew Michta, Jerzy Waczyński; zob. D. Wicenty, *Weryfikacja gdańskich...*, *op. cit.*, s. 38.

<sup>18</sup> Istnieje w ocenach na sposób przebiegu weryfikacji gdańskich dziennikarzy opinia, że ówczesny redaktor naczelny „Wieczoru Wybrzeża” J. Waczyński miał wykorzystać, jak pisze D. Wicenty: „...pracę komisji do prywatnych porachunków i doprowadzić do dodatkowego zwolnienia dwóch osób”; D. Wicenty, *ibidem*, s. 23.

<sup>19</sup> „Prasa Polska” – pismo (z reguły miesięcznik) zrzeszonych w organizacji dziennikarskiej, najpierw w Związku Zawodowym Dziennikarzy RP (do 1951 r.), następnie w Stowarzyszeniu Dziennikarzy Polskich (1951–1981) i Stowarzyszeniu Dziennikarzy PRL (1982–1990), wychodzące w latach 1947–1990.

<sup>20</sup> *Z Jerzym Waczyńskim, przewodniczącym Oddziału Morskiego SD PRL, redaktorem naczelnym „Dziennika Bałtyckiego” rozmawia Andrzej Sitek, Spalić weryfikację!*, „Prasa Polska” kwiecień 1989, nr 4, s. 23; trzeba jednak przypomnieć, że już kilka miesięcy później, po powołaniu rządu T. Mazowieckiego, podczas spotkania władz SD PRL z ówczesnym prezydentem PRL W. Jaruzelskim 13 września 1989 roku w wydanym komunikacie przez SD PRL wybrzmiała wyraźnie potrzeba zniesienia wszelkiej cenzury. Pisano: „Opowiadamy się nie za jej [cenzury – przyp. J.W.] szybkim ograniczeniem, lecz całkowitą likwidacją. Stanowisko takie nasza organizacja prezentuje od dawna. Jest ono wyrazem szerokiej opinii środowiska dziennikarskiego, które przedstawiliśmy także w trakcie obrad okrągłego stołu”; cyt. za: *Kronika*, „Prasa Polska” listopad 1989, nr 11, s. 58.

<sup>21</sup> *Ibidem...*, s. 24.

W końcu zapytany o sprawy weryfikacji dziennikarzy przeprowadzonej po 13 grudnia 1981 roku w sposób dość dobitny wypowiedział się, że:

Może najrozsądniej byłoby wziąć te wszystkie weryfikacyjne akta, komisyjnie spalić i powiedzieć, że tego nie było, niech wszystkie strony o tym zapomną? Jeżeli proces porozumienia narodowego będzie postępował, to przecież nie takie winy będziemy sobie musieli wzajemnie wybaczyć i zacząć wiele spraw od nowa<sup>22</sup>.

Już na podstawie tych poglądów redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” można wysnuć wniosek, że wczesną jesienią 1989 roku należał on do umiarkowanych zwolenników zmian w funkcjonowaniu polskiego rynku mediów, co jednocześnie nie musiało oznaczać, że pogląd ten podzielało większość zespołu gazety.

## Konflikt w gdańskim środowisku dziennikarskim wokół praw do wydawania „Dziennika Bałtyckiego” (Iało–jesień 1989)

Z początkiem września 1989 roku, kiedy w poniedziałkowym numerze z 4 września ukazało się na pierwszej stronie gazety słowo do czytelników, w którym redakcja wyjaśniała, że zmiana formuły jest wynikiem przygotowań i dyskusji trwających od początku 1989 roku; że chcą być pismem ludzi o różnych poglądach, których zapraszają do współpracy; zamierzają się kierować w pracy zasadami postępu, pluralizmu i szacunku dla różnych ideologii, bez popadania w skrajność, napięcie wśród gdańskiego środowiska dziennikarskiego ujawniło się z nową siłą<sup>23</sup>. W ciągu krótkiego czasu pojawiło się w przestrzeni publicznej, w tym na łamach „Dziennika” wiele odniesień do tej sytuacji<sup>24</sup>.

Tego typu działania, a zwłaszcza opublikowanie deklaracji „niezależności” pisma, spotkały się z ostrą reakcją środowiska dziennikarskiego skupionego w Gdańskim Oddziale Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (dalej: SDP)<sup>25</sup>. Zwróciło się ono z żądaniem wydrukowania na łamach gazety „Oświadczenia”, w którym potępiali oni celowe

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> Zob. *Do czytelników*, „Dziennik Bałtycki”, 4 IX 1989, s. 1.

<sup>24</sup> M.in. już dzień później, o czym poinformowano czytelników 6 września, zespół redakcyjny „Dziennika Bałtyckiego”, jak zapisano – „w toku długiej i kontrowersyjnej dyskusji”, podjął decyzje o utworzeniu w nieodległym czasie Rady Programowej, która miała się składać, jak pisano – „z osób bezpartyjnych i powszechnym odczuciu uosabiających wysoki autorytet moralny oraz przedstawicieli czołowych sił politycznych i społecznych – reprezentantów różnych kręgów społeczeństwa z województw gdańskiego i elbląskiego”; *Pluralistyczni w niezależności*, „Dziennik Bałtycki”, 6 IX 1989, s. 1; ostatecznie powstała ona 27 września, a w jej składzie znaleźli się m.in. przedstawiciele kierownictwa władz partyjnych województwa gdańskiego i elbląskiego z PZPR, ZSL i SD; pełny skład podano w wydaniu „Dziennika Bałtyckiego” z 28 września; *Powstała Rada Programowa „Dziennika Bałtyckiego”*, 28 IX 1989, s. 1–2.

<sup>25</sup> Rozwiązane po wprowadzeniu stanu wojennego struktury regionalne gdańskiego SDP na nowo powołano do życia w lipcu 1989 roku; wśród głównych inicjatorów i zarazem pierwszym prezesem Oddziału Gdańskiego SDP w latach 1989–1990 był wieloletni, do grudnia 1981 roku redaktor „Głosu Wybrzeża” Henryk Galus.

wprowadzanie opinii publicznej w błąd przez kierujących „Dziennikiem”. W tekście z 6 września redakcja „Dziennika Bałtyckiego”, informując czytelników o występującym konflikcie, już na wstępie materiału zatytułowanego „Jak wybijamy się na niezależność” podkreśliła, że drukując treść komunikatu SDP nie uległa szantażowi<sup>26</sup>. Już jego początek, przypominający o wieloletnim podporządkowaniu „Dziennika Bałtyckiego” PZPR, istnieniu stale tej samej struktury i kierownictwa redakcji, która między innymi „w stanie wojennym zapisała się agresywnym tonem publikacji o represjonowanych środowiskach ruchu związkowego i nawet po «okrągłym stole» nie zadzierzgnęła żadnych związków z niezależnymi siłami społecznymi” miało świadczyć o pozorowanych w ostatnich dniach działaniach „Dziennika Bałtyckiego”, określanych również pejoratywnym słowem „manewry”<sup>27</sup>.

Innym zarzutem było odrzucenie przez redagujących pismo propozycji jego przekazania w ręce reprezentantów gdańskiego środowiska dziennikarskiego związanego z ponownie zarejestrowanym SDP<sup>28</sup>, mającego uzyskać poparcie wielu lokalnych instytucji, co miało świadczyć, jak zapisano o „niekwestionowanym dążeniu do stworzenia pluralistycznego układu w prasie gdańskiej” i uczynienia tym samym z „Dziennika Bałtyckiego” – „gazety obywatelskiej, przeznaczonej dla nowych sił społecznych i politycznych, działających zwłaszcza na płaszczyźnie samorządu terytorialnego”<sup>29</sup>. Takie zachowanie miało być też swoistym zadośćuczynieniem dla bezprawnie zwolnionych dziennikarzy z pism terenowych RSW podczas weryfikacji przeprowadzonej po wprowadzeniu stanu wojennego<sup>30</sup>.

W odpowiedzi redakcja pisma pod kierownictwem J. Waczyńskiego jeszcze w tym samym numerze<sup>31</sup>, jak i w szerszym komentarzu – wydrukowanym dwa dni później – zdecydowanie odzegnała się od zawartych w „Oświadczeniu” zarzutów, przybliżając, także te ukryte przed szerszą publicznością, działania na rzecz swojego „wybicia się na niezależność” w ostatnim roku<sup>32</sup>. Co warte podkreślenia, chęć „wyrwania dochodowej” gazety przez SDP uznano w „Dzienniku Bałtyckim” za dowód wysokiej oceny pisma wśród pomorskich czytelników i tym samym jej wiarygodności, również w kontekście funkcjonowania na rynku trójmiejskim „Głosu Wybrzeża” i „Wieczoru

<sup>26</sup> *Jak wybijamy się na niezależność*, „Dziennik Bałtycki”, 6 IX 1989, s. 2.

<sup>27</sup> *Oświadczenie Gdańskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich*, „Dziennik Bałtycki”, 6 IX 1989, s. 2.

<sup>28</sup> W „Oświadczeniu” Gdańskiego Oddziału SDP znalazła się chronologia wydarzeń z sierpnia i początku września 1989 roku; wynikało z niej, że „Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza Prasa-Książka-Ruch”, jak zapisano dalej – „jej polityczni dysponenci i kierownictwo «Dziennika Bałtyckiego» odrzuciły sugerowaną w dniu 16 sierpnia i oficjalnie złożoną w dniu 30 sierpnia br. przez Zarząd Gdańskiego Oddziału SDP propozycję przejścia do wydawania i redagowania «Dziennika Bałtyckiego»”; *Oświadczenie Gdańskiego Oddziału...*, op. cit., s. 2.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Jak wybijamy się na niezależność. Od redakcji* [„Dziennika Bałtyckiego” – przyp. J.W.], 6 IX 1989, s. 2.

<sup>32</sup> *Bój o gazetę* (podpisane Redakcja), „Dziennik Bałtycki” 8 IX 1989, s. 3.

Wybrzeża”, po które to tytuły gdańskie SDP na razie nie aspirowało<sup>33</sup>. Kolejny raz też krytycznie odniesiono się do próby przeforsowania zatrudnienia w „Dzienniku”, niejako z politycznego klucza, grupy 15 dziennikarzy, o co miał zabiegać w rozmowie telefonicznej z Waczyńskim między innymi Stefan Bratkowski – prezes SDP, mając mówić, że: „Żeby uwiarygodnić zespół, powinien pan przyjąć 15 osób wiarygodnych spośród nie zweryfikowanych w stanie wojennym. Będzie zespół mieszany, nie zależny od nikogo”<sup>34</sup>.

W tym samym wydaniu z 8 września zamieszczono również, już w nieco innym tonie sporządzony, „Komunikat” Zarządu Gdańskiego Oddziału SDP, w którym znalazło się łagodniejsze stanowisko tej organizacji dziennikarskiej wobec ostatnich wypowiedzi i działań Zarządu Oddziału Morskiego SD PRL. Pisano w nim:

Zarząd Gdańskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich pozytywnie ocenia wyrażoną w uchwale Zarządu Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, opublikowanej w dniu 7 września br. w gazetach gdańskich propozycję podjęcia rozmów z SDP w sprawach prasy i kwestiach zawodowych dziennikarzy gdańskich. Równocześnie stwierdzamy, że Gdański Oddział SDP, jako organizacja działająca na rzecz właściwego funkcjonowania prasy, radia i telewizji oraz rzecznik twórczych i zawodowych oraz moralnych i materialnych interesów dziennikarzy – będzie kontynuować działania w celu ukształtowania pluralistycznego układu w gdańskiej prasie codziennej oraz radiu i telewizji, a jednocześnie prowadzić będzie dalej starania o naprawienie krzywdy dziennikarzom usuniętym z pracy w stanie wojennym. W sprawach tych będziemy występować do pracodawców – wydawców i dysponentów RTV<sup>35</sup>.

Jak można sądzić, aby pokazać gotowość bycia gazetą otwartą, także na treści mocno krytyczne wobec siebie, a dotyczące sporu z Gdańskim Oddziałem SDP, redakcja „Dziennika Bałtyckiego” poinformowała o żywej dyskusji trwającej w lokalnym środowisku organizacji społeczno-kulturalnych, naukowych i politycznych. Wśród organizacji solidaryzujących się z SDP, które przesłały „Oświadczenia” do „Dziennika”<sup>36</sup>, znalazły się między innymi: Komitet Założycielski Pomorskiego Towarzystwa Samorządowego „Solidarni”, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Stowarzyszenie Pisarzy Polskich – Oddział w Gdańsku i Tymczasowy Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”<sup>37</sup>. Uznając, jak można przypuszczać, stale wzrastającą wagę polityczną tej ostatniej struktury, wydrukowano pełny tekst jej oświadczenia. Pisano w nim między innymi:

<sup>33</sup> *Bój o gazetę...*, op. cit., s. 3; *Jak wybijamy się na niezależność...*, op. cit., s. 2.

<sup>34</sup> Cyt. za: *Bój o gazetę...*, op. cit., s. 3.

<sup>35</sup> *Komunikat Gdańskiego Oddziału SDP*, „Dziennik Bałtycki” 8 IX 1989, s. 2.

<sup>36</sup> Starając się osłabić pojawiające się zarzuty co do czystości intencji, kierownictwa „Dziennika Bałtyckiego”, a związane m.in. z celowym ukrywaniem poparcia dla stanowiska SDP przez liczne organizacje regionalne redakcja „Dziennika” poinformowała swoich czytelników, że datowane na 4 września „Oświadczenia” gazeta dostała wieczorem 7 września, stąd informacja o nich ukazuje się dopiero w numerze „Dziennika” z 8 września; „Dziennik Bałtycki” 8 IX 1989, s. 2.

<sup>37</sup> *Wokół niezależności* „Dziennika Bałtyckiego”, „Dziennik Bałtycki” 8 IX 1989, s. 2.



Pozorowana przemiana «Dziennika Bałtyckiego» – pod tym samym kierownictwem i w ramach tego samego wydawnictwa – jest manewrem dotychczasowych dysponentów politycznych gazety w celu uniknięcia faktycznych przeobrażeń jej profilu. Rzeczywista niezależność «Dziennik» będzie w stanie osiągnąć tylko po przekazaniu go innemu wydawcy. Musiałoby to zostać połączone z naprawieniem krzywd wyrządzonych dziennikarzom gdańskim w okresie po 13 grudnia 1981 r., gdy z powodów politycznych kilkadziesiąt osób zostało pozbawionych prawa wykonywania zawodu<sup>38</sup>.

Dalsza wymiana poglądów nastąpiła na łamach „Dziennika” 21 września. Wtedy opublikowano podpisany przez Henryka Galusa – prezesa Gdańskiego Oddziału SDP list. Znalazła się w nim uzupełniona chronologia wydarzeń towarzysząca wybijaniu się „Dziennika Bałtyckiego” na tak zwaną niezależność i aktywności Gdańskiego Oddziału SDP w tym względzie, z której miało jednoznacznie wynikać, że podjęte działania mają głównie charakter koniunkturalny, mający na celu trwałe przywłaszczenie tytułu przez osoby i instytucje dotychczas związane ze „starym” układem władzy, co nie mogło w żadnym wypadku gwarantować ustanowienia pluralistycznych stosunków medialnych na Wybrzeżu<sup>39</sup>. Galus zarzucił redakcji „Dziennika Bałtyckiego” manipulację faktami, w tym wytknął jego redakcji celowe pominięcie, w przeciwieństwie do dwóch pozostałych tytułów trójmiejskiej prasy codziennej – „Głosu Wybrzeża” i „Wieczoru Wybrzeża” – informacji o powstaniu Gdańskiego Oddziału SDP<sup>40</sup>.

Autor listu podkreślał również niewystarczającą staranność w informowaniu swoich czytelników przez „Dziennik” o ostatnio prowadzonych rozmowach pomiędzy przedstawicielami SDP w Gdańsku a podmiotami dotychczas redagującymi i wydającymi tytuł, odwołując się między innymi do niezapoznania opinii publicznej z treścią listu wystosowanego do zespołu redakcyjnego „Dziennika” w końcu sierpnia, w którym napisano:

Szanowne Koleżanki i Koledzy! Kierujemy do Was jako pierwszych adresatów naszej inicjatywy «Deklarację intencji», zawierającą zarys nowej koncepcji programowej oraz struktury wydawniczej «Dziennika Bałtyckiego». Podpisana przez nas deklaracja została złożona u dyrektora Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego. Liczymy na życzliwe przyjęcie naszej koncepcji i współpracy<sup>41</sup>.

Galus zwrócił też uwagę na nie do końca wyjaśnioną rolę w podejmowaniu ostatnich decyzji względem „Dziennika Bałtyckiego” przez wieloletniego dysponenta politycznego w postaci wojewódzkich, jak i centralnych władz PZPR, podległego im wydawcę prasowego – Zarząd Główny RSW i Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW<sup>42</sup>. Intencją

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> Treść listu H. Galusa została zamieszczona w materiale prasowym zatytułowanym „Komu i jaki «Dziennik Bałtycki»?” wraz z towarzyszącym mu komentarzem J. Waczyńskiego; „Dziennik Bałtycki” 21 IX 1989, s. 4.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

listu mogło być również uwypuklenie, istniejących wewnątrz, a do tej pory nie wyartykułowanych publicznie; a można przypuszczać, że w jakimś stopniu znanych prezesowi SDP na Wybrzeżu, pęknięć w środowisku dziennikarzy i wydawców „Dziennika”, o czym dał znać pisząc, już na wstępie listu, że poglądy w nim wyrażone w gruncie rzeczy zostały skierowane do kierownictwa redakcji, gdyż „Dotąd bowiem nikt inny z redakcji nie wypowiedział się: ani kolegium redakcyjne, ani zespół dziennikarski”<sup>43</sup>.

W odpowiedzi Waczyński, w przeciwieństwie do tego, na co zwrócił uwagę Galus, wypowiedział się, że dotychczasowe decyzje w sprawie zmian w sposobie funkcjonowania „Dziennika Bałtyckiego” były podejmowane z udziałem zarówno Kolegium, jak i członków zespołu dziennikarskiego, a sam proces wybijania się „Dziennika” na niezależność nie zawierał w sobie jakiś ukrytych meandrów, gdyż po przedstawieniu wniosku w tej sprawie przez kierownictwo redakcji został „przyjęty do akceptującej wiadomości przez dotychczasowego dysponenta – Wydział Propagandy KC PZPR w porozumieniu z wydawcą”<sup>44</sup>. Także pozostałe części odpowiedzi na list Galusa miały charakter polemiczny. Zmierzały do wykazania, że przez ostatnie miesiące i tygodnie redakcja „Dziennika”, jak i cały jego zespół starał się jak najprzejrzyściej, mając na względzie budowę pluralistycznego modelu informacyjnego na Wybrzeżu, postępować, czego przykładem było zamieszczanie na łamach gazety jak najpełniejszych relacji dotyczących transformacji rynku prasowego, w tym także krytycznych wobec siebie wypowiedzi różnych organizacji i instytucji<sup>45</sup>. Wszelkie w tym względzie pominięcia, jeżeli takowe wystąpiły, miały wynikać nie ze złej ich woli. W kwestii budzącej szczególnie dużo emocji w środowisku dziennikarskim, a dotyczącej spraw związanych z losem pomorskich dziennikarzy po wprowadzeniu stanu wojennego Waczyński napisał:

Ze swej strony deklarowałem już chęć zatrudnienia tych dziennikarzy, którzy wskutek weryfikacji musieli odejść z «Dziennika Bałtyckiego». Dodajmy, że część dziennikarzy, usuniętych z pracy w GWP [Gdańskim Wydawnictwie Prasowym – przyp. J.W.] w stanie wojennym odzyskała warsztat pracy i stało się tak właśnie w związku z prawnym i zgodnie z moralnym obowiązkiem naprawiania krzywd<sup>46</sup>.

Jak się wydaje, dobrze oddającym panujące od co najmniej kilku miesięcy nastroje, zresztą nie tylko w gdańskim środowisku dziennikarskim, były słowa wypowiedziane przez redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” 19 października 1989 roku podczas dyskusji prowadzonej podczas VIII Plenum Zarządu Głównego SD PRL w Warszawie. Waczyński już na wstępie podkreślił duże obawy co do przyszłości zawodowej wielu „z nas”, związanych dotychczas z pracą w radiu i telewizji, jak też tytułach prasowych wydawanych przez RSW „Prasa-Książka-Ruch”<sup>47</sup>. W odniesieniu do sytuacji panującej

<sup>43</sup> *Ibidem*.

<sup>44</sup> *Ibidem*.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> *Dyskusja na VIII Plenum ZG SD PRL (19 X 1989, Warszawa)*, wypowiedź Jerzego Waczyńskiego, „Prasa Polska” 1989, nr 12 (grudzień), s. 10.

na Wybrzeżu skupił się na, jego zdaniem, najważniejszych trudnościach panujących w relacjach z środowiskiem dziennikarskim skupionym wokół odradzającego się w regionie SDP. Chcąc pomniejszyć znaczenie rywala, wspominał o istniejącej jesienią 1989 roku dużej dysproporcji w liczbie należących do SD PRL i SDP członków, określając ją odpowiednio na około 290 i 100 osób<sup>48</sup>. Charakteryzując klimat towarzyszący kontaktom z SDP, mówił:

Z naszej inicjatywy mieliśmy dwa tygodnie temu [na początku października 1989 r. – przyp. J.W.] spotkanie delegacji naszego zarządu oddziału z delegacją zarządu oddziału SDP. Jesteśmy otwarci na współpracę. Spotkanie trwało dwie godziny, nie było przyjemne, było pełne pretensji, a nawet hysterii z tamtej strony<sup>49</sup>.

Wśród poruszanych tam tematów znalazły się zarówno kwestie odnoszące się do nieodległej historii, w tym dokonanej po wprowadzeniu stanu wojennego weryfikacji dziennikarzy i rozwiązania SDP, jak i próba zainteresowania przedstawicieli SDP aktualną sytuacją w Radiu i Telewizji Gdańsk, co zapewne było związane z zagrożeniem dla części zatrudnionych tam dziennikarzy zwolnieniami. W wypadku pierwszej grupy tematów Waczyński przypomniał wydanie kilka miesięcy wcześniej przez Oddział Pomorski SD PRL uchwały krytycznie odnoszącej się do weryfikacji, przy okazji krótko charakteryzując skomplikowane, jego zdaniem, tło podejmowanych wtedy decyzji<sup>50</sup>; w tym samym duchu również starał się scharakteryzować decyzje związane z rozwiązaniem po 13 grudnia 1981 roku SDP i powołaniem w jego miejsce w 1982 roku SD PRL, mówiąc:

[...] samo rozwiązanie całej organizacji [SDP – przyp. J.W.], do której ja też należałem, mnie się wówczas nie wydawało słuszne. Natomiast po rozwiązaniu organizacji konieczne było powołanie nowej, bo środowisko nie mogło zostać bez organizacji dziennikarskiej<sup>51</sup>.

Omawiając sprawy bieżące i tym samym relacje z gdańskim oddziałem SDP redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” nie dostrzegał nazbyt dużo dobrej woli po stronie partnera z SDP w kontekście wspomnianych zagrożeń dla dziennikarzy zatrudnionych w gdańskim radiu i telewizji; z drugiej jak się wydaje, bagatelizował żądania dotyczące wchłoniętego przez SD PRL w okresie stanu wojennego majątku po

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

<sup>50</sup> J. Waczyński, charakteryzując weryfikację dziennikarzy przeprowadzoną w Gdańsku, mówił: „Stosunek do weryfikacji. Nasz oddział kilka miesięcy temu podjął uchwałę, w której się negatywnie odnosił do weryfikacji, tym bardziej że podczas weryfikacji w Gdańsku miały miejsce pewne nadużycia i nawet porachunki osobiste. Z tym że nie były to porachunki między redaktorami naczelnymi a dziennikarzami, a raczej między członkami komisji weryfikacyjnej a osobami, do których oni mieli różne anse”; *Dyskusja na VIII Plenum..., op. cit.*, s. 10.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

SDP, który to temat latem i jesienią 1989 roku powrócił, a czego dowodem mogło być rozważanie udostępnienia jednego pokoju oddziałowi gdańskiego SDP w porozumieniu z dyrektorem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego<sup>52</sup>.

## „Polityka” i „Tygodnik Gdański” o konflikcie wokół „Dziennika Bałtyckiego”

W połowie października na łamach tygodnika „Polityka” sprawa konfliktu wokół „Dziennika Bałtyckiego” zostaje przedstawiona również odbiorcy ogólnopolskiemu. Jak można sądzić, artykuł zatytułowany „Sezon na niezależność”<sup>53</sup> miał czytelnikom przybliżyć nową modę postępowanie wybranych redakcji, które z koniunkturalnych powodów decydowały się na takie, a nie inne działania. W nieco przewrotny i zarazem w perspektywie krytycznej o zaistniałej sytuacji w Gdańsku Anna Matałowska pisała:

Redaktor naczelny «Dziennika Bałtyckiego» angażując dziś stażystę pyta, czy jest wierzący, czy chodzi do kościoła, czy będzie umiał coś o tym napisać? I dodaje, że tacy są dziś potrzebni. Ksiądz wyznaczony przez Kurię do kontaktów z gazetą mówi: no to już od jutra piszecie więcej o życiu religijnym. A gazeta może zacząć od jutra chociaż jest *niezależna* («Niezależne pismo Wybrzeża»), bo musi zorganizować dopiero teksty. Kuria zgodziła się współpracować z niezależnością, «Solidarność» odmówiła, ponieważ solidaryzuje się ze Stowarzyszeniem Dziennikarzy Polskich, któremu «Dziennik Bałtycki» wymknął się ze swojej niezależnością<sup>54</sup>.

Kończąc z kolei swój tekst autorka zadała retoryczne pytanie, czy wolność prasy ma polegać między innymi na relacjach coraz częściej spotykanych w środowisku dziennikarskim opartych o wzajemne pretensje i brak zaufania?<sup>55</sup>

Należy też przypomnieć o relacjonowaniu konfliktu wokół „Dziennika Bałtyckiego” przez „Tygodnik Gdański”<sup>56</sup>, który w momencie ukazania się jego pierwszego numeru 20 sierpnia 1989 roku był dopiero trzecim – po „Gazecie Wyborczej” i „Tygodniku Solidarność” – ogólnopolskim tytułem prasowym reprezentującym punkt widzenia „Solidarności” i szerzej, opozycji demokratycznej. Dodatkowym atutem był fakt, że wiele osób wchodzących w skład zespołu redagującego było wcześniej dziennikarzami trójmiejskich mass mediów<sup>57</sup>.

Pierwszy tekst na temat ostatnich wydarzeń dotyczących próby przejęcia „Dziennika Bałtyckiego” przez dziennikarzy związanych z Gdańskim Oddziałem SDP ukazał się

<sup>52</sup> *Ibidem*.

<sup>53</sup> A. Matałowska, *Sezon na niezależność*, „Polityka” 14 X 1989, s. 16.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*.

<sup>56</sup> W podtytule „Tygodnika Gdańskiego” zawarto zwrot „Pismo członków i sympatyków NSZZ Solidarność”; wydawcą był Tymczasowy Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”; „Tygodnik Gdański” wychodził od 20 sierpnia 1989 roku do 1 grudnia 1991 roku; łącznie ukazało się 120 numerów; redaktorem naczelnym był Maciej Łopiński, jego zastępcami Andrzej Liberadzki i Jan Jakubowski.

<sup>57</sup> W stopce redakcyjnej 1. numeru znalazły się nazwiska 22 osób.

10 września i był autorstwa Henryka Galusa<sup>58</sup>. Towarzyszył mu komentarz redakcyjny „Tygodnika Gdańskiego”, w którym solidaryzowano się z postępowaniem lokalnych liderów SDP, a o działaniach aktualnego redaktora naczelnego „Dziennika” pisano: „[...] że niezależności nie zdobywa się z dnia na dzień, przy pomocy winiety pisma [...], że czytelnicy mają niezłą pamięć, więc nie zapomnieli jeszcze, że pod hasłami narodowego porozumienia oraz rzetelnego informowania ukazywał się «Dziennik» i w stanie wojennym i przez wszystkie następane lata (służymy cytatami)” i że „[...] dzisiejszy redaktor naczelny niezależnego «Dziennika», Jerzy Waczyński, wyrzucał z pracy po 13 grudnia 1981, tyle że z «Wieczoru Wybrzeża»”<sup>59</sup>.

Kolejnym, interesującym i obszernym tekstem odnoszącym się do sporu był materiał Tadeusza Woźniaka<sup>60</sup> „Gazeta do wzięcia” z końca października. Jego autor krótko przypominając chronologię konfliktu<sup>61</sup>, wskazał na słabości używanej argumentacji i styl informowania pomorskiej opinii publicznej przez ekipę obecnie sprawującą kontrolę nad gazetą. Pisał:

Drukując to oświadczenie [chodziło tutaj o wydrukowanie na łamach «Dziennika Bałtyckiego» *Oświadczenia* gdańskiego SDP – przyp. J.W.] redakcja «Dz. B.» dołącza własny komentarz, całość opatrując niezbyt skromnym tytułem: «Jak wybijamy się na niezależność». No właśnie – jak? Już nie chodzi o styl i okoliczności tego faktu, ale o podstawy prawne. Komu dotychczasowy dysponent – PZPR przekazał gazetę, jak brzmi ta decyzja? Tego w redakcyjnym komentarzu nie ma. Brak tych faktów także w obszernym tekście «Bój o gazetę», który w parę dni później zamieszcza «Dz. B.». Natomiast na ostatniej stronie, w tzw. stopce redakcyjnej figuruje niezmiennie ten sam wydawca: Gdańskie Wydawnictwo Prasowe RSW «Prasa-Książka-Ruch». Wydawca, czyli pracodawca, ten który płaci i wymaga. A więc jaka niezależność?<sup>62</sup>

W tym duchu został skonstruowany cały tekst, a kończył się wezwaniem, że:

Dla dobra demokratycznych przemian należy monopol [informacyjny – przyp. J.W.] rozbić. Gdańsk nie powinien być ostatni w tych działaniach. Dobrze, że Zarząd Gdańskiego Oddziału

<sup>58</sup> H.G. [Henryk Galus – przyp. J. W.], *Odbić „Dziennik”!*, „Tygodnik Gdański” 10 IX 1989, s. 2.

<sup>59</sup> Red. [Redakcja „Tygodnika Gdańskiego” – przyp. J.W.], *Odbić „Dziennik”!*, „Tygodnik Gdański” 10 IX 1989, s. 2.

<sup>60</sup> Zob. więcej na temat biografii zawodowej T. Woźniaka w: *Słownik dziennikarzy i publicystów...*, *op. cit.*, s. 238.

<sup>61</sup> Przypomniał m.in. o tym: że 30 sierpnia do dyrektora Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego Wiesława Zieniewskiego przyszło trzech przedstawicieli Gdańskiego Oddziału SDP (H. Galus, A. Kinaszewski, J. Daszczyński) z propozycją, że środowisko dziennikarskie, które reprezentują (ponad 90 dziennikarzy pism wybrzeżowych, gdańskiego radia i telewizji pozbawionych pracy po wprowadzeniu stanu wojennego), przejmie redagowanie i wydawanie „Dziennika Bałtyckiego”; w tym celu proponują podpisanie się pod przedstawioną mu „Deklaracją intencji”, pod którą ostatecznie on się nie podpisuje; następnie ci sami dziennikarze udali się do redaktora naczelnego „Dziennika Bałtyckiego” J. Waczyńskiego z kopią „Deklaracji” i listem do zespołu „Dziennika”, co miało wzbudzić – zdaniem T. Woźniaka – wśród części zespołu strach przez kontrweryfikacją.

<sup>62</sup> T. Woźniak, *Gazeta do wzięcia*, „Tygodnik Gdański” 29 X 1989, s. 7.

SDP zabrał się za tę sprawę. Może nie najfortunniej, ale zasygnalizował problem. Teraz te siły, w imieniu których chcą przemawiać niezależni dziennikarze, powinny go podjąć<sup>63</sup>.

W następnych tygodniach intensywność prezentowania na łamach „Dziennika Bałtyckiego” stanowisk w sporze o gazetę nieco opada, co oczywiście nie oznaczało wygaśnięcia istniejących napięć. Nadal było widać oznaki kursu sprzyjającego obronie instytucji i działań związanych z SD PRL. Jednym z tego przejawów było opublikowane „Oświadczenia” Prezydium Zarządu Głównego SD PRL z 6 października, krytycznie odnoszącego się do, jak pisano – „...narzucania redaktorów naczelnych bez konsultacji z zespołami redakcyjnymi” i prowadzonej aktualnie polityki personalnej kierownictwa Komitetu ds. Radia i TV<sup>64</sup>, która miała świadczyć – „...o lekceważeniu i łamaniu przyjętej przy okrągłym stole zasady, że dziennikarz nie może ponosić zawodowej odpowiedzialności za swoje polityczne przekonania i poglądy”<sup>65</sup>. I choć był to materiał sygnowany przez Polską Agencję Prasową, nieopatrzony dodatkowym stanowiskiem redakcyjnym, już sam fakt jego umieszczenia na pierwszej stronie gazety, gdy pozostałe dzienniki lokalne tego nie zrobiły, był dla uważnych odbiorców czytelnym znakiem<sup>66</sup>.

## Podsumowanie

Należy zaznaczyć, że przedstawiona analiza nie wyczerpuje badanego tematu. Jest jednym z głosów mogących budować opis historii funkcjonowania świata dziennikarskiego na Wybrzeżu Gdańskim w okresie politycznego przełomu 1989 roku.

To, co wydaje się rzutować w największym stopniu na wzajemne relacje w środowisku gdańskich dziennikarzy, to ich postępowanie w czasie trwania stanu wojennego i lat następnych. Ciężar krzywdy związany z przerwaniem kariery zawodowej po 13 grudnia 1981 roku, który w wypadku wielu oznaczał również poważne komplikacje natury osobistej, od razu ustawiał uczestników wspomnianych wydarzeń po jednej bądź drugiej stronie sporu związanego z ułożeniem na nowo ładu polityczno-medialnego w kraju.

Dotychczasowi szefowie regionalnych redakcji, a zwłaszcza redaktor naczelny „Dziennika Bałtyckiego” Jerzy Waczyński, który był jednocześnie przewodniczącym Oddziału Morskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, starali się bronić może już nie tyle fundamentów starego porządku medialnego, którego – co pokazywały kolejne wydarzenia polityczne 1989 roku – nie da się zachować, ile miejsc pracy zarówno dla

<sup>63</sup> *Ibidem*.

<sup>64</sup> Zapewne chodziło tutaj o zmiany personalne prowadzone w Polskim Radiu i Telewizji przez nowego Przewodniczącego Radiokomitetu Andrzeja Rawicza (24 września 1989 r. został powołany przez premiera T. Mazowieckiego na to stanowisko), który zastąpił Jerzego Urbana.

<sup>65</sup> *Oświadczenie SD PRL. O próbach weryfikacji*, „Dziennik Bałtycki” 7–8 X 1989, s. 1–2.

<sup>66</sup> Ze względu na ograniczoną wymaganiami wydawniczymi objętość rozważań, tylko zaznaczę, że pozostałe dwie redakcje gdańskich dzienników, „Głosu Wybrzeża” i „Wieczoru Wybrzeża” w sporze wokół „Dziennika Bałtyckiego” zajęły z zasady pozycję wyczekującą, niewyrażającą w nazbyt przesadny sposób poparcia dla działań kolegów z „Dziennika”; zob. treść poszczególnych numerów obu dzienników z lata i jesieni 1989 roku.

siebie, jak i pozostałych zatrudnionych dziennikarzy. Próby przejęcia „Dziennika” przez kolegów z reaktywowanego latem Oddziału Gdańskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, którym przewodził Henryk Galus, spotkały się ze zdecydowanym odporem. I nie potrafiły tego stanu zmienić argumenty odwołujące się do zadośćuczynienia zawodowego tej grupie dziennikarzy, którzy zostali pozbawieni możliwości pracy po wprowadzeniu stanu wojennego, a które to uzasadnienia powtarzali reprezentanci różnorodnych organizacji społeczno-politycznych i kulturalnych skupiających osoby powiązane z opozycją demokratyczną.

Spór jeszcze bardziej się zaognił na początku września, gdy okazało się, że zespół redakcyjny „Dziennika Bałtyckiego” z dnia na dzień postanowił przeistoczyć gazetę związaną z PZPR w tytuł „niezależny”, co wydawało się dla wielu obserwatorów życia publicznego zachowaniem wyłącznie koniunkturalnym, a nawet na swój sposób prowokacyjnym. Pozwalającym kolejny raz przetrwać tym samym osobom i środowiskom ciężkie czasy, z tą różnicą, że zagrożeniem nie były teraz decyzje płynące z centrali partii komunistycznej, a były one związane z wyłaniającymi się twardymi prawami rynku biznesowego i zmieniającym się radykalnie układem politycznym.

## Bibliografia

### Monografie i artykuły naukowe

- Ciborska E., *Portret zbiorowy redaktorów naczelnych prasy PZPR [w:] Kontrowersje wokół transformacji prasy polskiej (1989–1992)*, T. XXIII, red. A. Słomkowska, Uniwersytet Warszawski, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych, Instytut Dziennikarstwa, Pracownia Najnowszej Historii Dziennikarstwa, Warszawa 1993.
- Galus H., *Najnowsza historia prasy gdańskiej 1945–1998*, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999.
- Galus H., *Prasa w dobie polskich przemian 1944–1998. Część I. Doktryna i polityka prasowa a praktyka dziennikarska*, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999.
- Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, oprac. W. Janowski, A. Kochański, red. K. Persak, Instytut Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2000.
- Pepliński W., *Gdańskie i pomorskie media po roku 1989*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2007.
- Prasa w dobie polskich przemian 1944–1998. Studia historyczno-socjologiczne nad systemami prasy kierowanej w PRL i prasy niezależnej w III RP. Część III. Aneks dokumentalny. Biała księga prasy gdańskiej 1980–1993. Dokumenty i publicystyka*, red. H. Galus, Wydawnictwo Autorskie, Gdańsk 1999.
- Radio gra i... mówi*, red. A. Sobecka, Bernardinum, Pelplin 2005.
- Słownik dziennikarzy i publicystów Pomorza 1945–2015*, red. J. Model i in., Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej. Oddział Morski, Gdańsk 2015.
- Stopikowski R., *Polskie Radio Gdańsk [w:] Radio regionalne w Polsce. Stan na koniec grudnia 2014 roku*, red. P. Kuc, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2016.

Jacek Wojsław

- Wicenty D., *Weryfikacja gdańskich dziennikarzy w stanie wojennym*, Instytut Pamięci Narodowej, Gdańsk 2015.
- Wojsław J., „Głos Wybrzeża – Dziennik Bałtycki – Wieczór Wybrzeża” [w:] *Środki masowego zakłamania. Gdzinówki w czasie stanu wojennego*, red. S. Ligarski, Pamięci Narodowej, Szczecin 2012.
- Wojsław J., *Telewizja Polska Gdańsk* [w:] *Publiczna telewizja regionalna w Polsce. Stan na koniec grudnia 2015 roku*, red. P. Kuc, W. Furman, K. Wolny-Zmorzyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2018.
- Wojsław J., „Ziemie Odzyskane” w polityce propagandowej kierownictwa PPR w latach 1945–1948 w kontekście rysowania relacji Niemców i Polaków: strategie komunikacyjne i ich stosowanie na przykładzie prasy Wybrzeża Gdańskiego, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2017, nr 3, s. 7–27.
- Wolne media? Środowisko dziennikarskie w 1989 roku. Studia*, red. P. Szulc, T. Wolsza, Instytut Pamięci Narodowej, Szczecin–Warszawa 2010.

#### **Źródła prasowe**

- „Dziennik Bałtycki” 1989  
„Głos Wybrzeża” 1989  
„Polityka” 1989  
„Prasa Polska” 1989  
„Tygodnik Gdański” 1989  
„Wieczór Wybrzeża” 1989